OPŁACONO GOTÓWKĄ



PIAST



Tygodnik społeczne-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 14 **Kraków, 27 kwietnia 1947 r.** **Rok XXXIV**

Dwie ofiary pruskiej ustawy osadniczej

(Chrószcz i Drzymała)

Systematyczne prześladowanie Polaków pod względem narodowym, politycznym, ekonomicznym, a nawet religijnym (tzw. „Kulturkampf") rozpoczęło się w zaborze pruskim pod rządami kanclerza Bismarcka, a w szczególności od r. 1886, kiedy za jego inicjatywą wydano ustawy wyjątkowe, skierowane przeciwko ludności polskiej.

Po zwycięskich wojnach z r. 1864 i 1870/71 wzrosła niepomiernie buta pruska, a zarazem dążenie do wzmocnienia żywiołu niemieckiego pod względem liczebnym i gospodarczym w prowincjach wschodnich państwa pruskiego, a równocześnie do osłabienia, rugowania lub germanizowania osiadłej tam ludności polskiej. Stąd wydalanie Polaków nie posiadających obywatelstwa pruskiego, wstrzymanie napływu ludności polskiej z innych zaborów, ucisk germanizacyjny na polu językowym, prześladowanie polskiej prasy, stowarzyszeń itp.

Do najważniejszych środków walki z polskością należało usuwanie Polaków od władania ziemią. W tym celu założono w r. 1886 Komisję Kolonizacyjną, rozporządzającą bardzo znacznymi funduszami rządowymi dla nabycia ziemi polskiej na rzecz kolonistów niemieckich. Później — już po śmierci Bismarcka — wprowadzono w życie ustawy wyjątkowe uniemożliwiające tworzenie polskich gospodarstw włościańskich w drodze parcelacji (r. 1904), wreszcie ustanowiono przymusowe wywłaszczenie (r. 1908).

Wszystkie te zarządzenia skierowane były tak przeciwko polskiej wielkiej, jak i małej własności ziemskiej. Wśród licznych ofiar tych zarządzeń nabrały w swoim czasie większego rozgłosu następujące dwa wydarzenia, dotyczące chłopów polskich, których losy opisano dokładnie w Polskim Słowniku Biograficznym:

Franciszek Chrószcz, chłop górnośląski. Powołany za młodu do służby wojskowej, brał udział w 3 wojnach pruskich: przeciw Danii, Austrii i Francji. Uzyskał stopień podoficedski i różne odznaczenia. Pracował potem jako górnik. Został inwalidą górniczym. Z zapracowanych pieniędzy kupił, już jako przeszło 60 letni starzec, z parcelacji dóbr w Pszczowie (pow. rybnicki) 9 morgów gruntu. Chociaż bił się za młodu o wielkość Prus, nie uzyskał od władz pruskich zezwolenia na budowę domu na tym gruncie. Zamieszkał więc w budynku piwnicznym, służącym dawniej na kiszenie paszy dla bydła, i ulepił tam sobie piec. Wezwany przez władze do zburzenia pieca, począł grozić śmiercią każdemu, kto wtargnie do jego schroniska, i rzeczywiście, gdy przyszedł żandarm z robotnikiem, aby piec usunąć, zastrzelił żandarma, a następnie sam popełnił samobójstwo 8 sierpnia 1906 r.

„Tragedia pszowska" stała się przedmiotem opracowania W. Ogrodzińskiego w „Polonii" katowickiej w r. 1932, zaś Chrószcz prototypem bohatera dramatu I. Jaronia „Wywłaszczenie", powieści R. Roli „Jak to Prusacy nagrodzili za służbę Ślązaka", G. Morcinka „Wyrąbany Chodnik" itd.

Pomyślniejsze i bardziej znane były losy chłopa z Poznańskiego **Michała Drzymały**. Ten, syn zamożniejszego gospodarza, nabył w r. 1904 parcelę ze stodołą w Podgradowicach (pow. babimoski) od niemieckiego kolonisty Neldera. Z tą chwilą rozpoczęło się prześladowanie tak Neldera, jak i Drzymały przez władze administracyjne pruskie, które temu ostatniemu odmówiły dachu nad głową. Z namowy Neldera nabył Drzymała stary wóz cyrkowy i zamieszkał w nim do kwietnia 1908 r. na swojej parceli. Później mieszkał w wozie nowym, ufundowanym przez społeczeństwo polskie ze składek, które napływały ze wszystkich dzielnic, tudzież od emigracji polskiej w Ameryce itd. Drzymała został wezwany do opuszczenia wozu na podstawie przepisów ustawy budowlanej. Procesy, które w tej sprawie prowadził, przegrał w ostatniej instancji w r. 1909. Wóz jego usunęły władze pruskie przemocą z jego parceli.

W r. 1910 zdołano przetransportować go do Krakowa, gdzie w Barbakanie oglądała go publiczność z okazji obchodu grunwaldzkiego.

Drzymała nie usunął się ze swojej parceli, lecz zamieszkał w dole ziemnym, narażając się na kilkakrotne areszty za przekroczenie przepisów ogniowych z powodu umieszczenia w ziemiance piecyków żelaznych. W r. 1910 nabył grunt $1\frac{1}{2}$ hektarowy w Cegielsku. Widocznie trudno mu było przy nim się utrzymać. Zagrożony przymusową sprzedażą na licytacji, sprzedał — aby ratować tę nową posiadłość — swoją parcelę w Podgradowicach.

W okresie 1906 do 1910, kiedy Drzymała zmagał się z władzami pruskimi, nazwisko jego było głośne w całej Polsce. Popularne były wydawnictwa pocztówek z wozem Drzymały. **Epizod z Drzymałą i jego wozem przypomniała propaganda aliancka w początkach pierwszej wojny światowej.**

Drzymała doczekał się wolnej Polski. Skarb państwa przekazał jemu oraz potomstwu nieznniemczonych jego synów (dwaj najstarsi poszli byli do Niemiec, pożenili się z Niemkami i zmienili nazwisko na Berger) gospodarstwo 15 hektarowe w Grabównie (pow. wyrzysk). Tam też umarł 25 kwietnia 1937 r. w wieku 80 lat. Pośmiertnie odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta". Podgradowice przemianowano przed samą drugą wojną światową na Drzymałowo.

O Drzymale i jego wozie istnieje dość obfita literatura, m. in. cieszyła się powodzeniem, zwłaszcza w teatrach ludowych, sztuka b. redaktora „Piasta", L. Rączkowskiego, pt. „Wóz Drzymały", pisał o nim znany literat J. Wiktor i inni.

Wspomniane dwa życiorysy były symbolem chłopów polskich miłujących swój grunt i broniących go wszelkimi siłami, symbolem walki o polskość ziemi. Przypominają one również początki walki prusactwa przeciwko Polakom, rozpoczętej ustawami wyjątkowymi przez „żelaznego" kanclerza, „kulturalnego" junkra pruskiego Bismarcka, zakończonej rzezią milionowych rzesz bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci przez dziką bestię, Hitlera.

ZYGMUNT LASOCKI

Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

Wedle doniesień z Nowego Jorku, Sekretariat Generalny Narodów Zjednoczonych zwołał na dzień 28 kwietnia b. r. posiedzenie Zgromadzenia. Zwołanie nadzwyczajnej sesji nastąpiło na wniosek Wielkiej Brytanii, za którym opowiedziało się 29 państw. Jedynym punktem porządku dziennego będzie sprawa Palestyny, która, jak to już w swoim czasie donosiliśmy, została przekazana przez Wielką Brytanię Narodom Zjednoczonym. Przewidziane jest utworzenie specjalnej komisji dla spraw Palestyny i określenie jej uprawnień.

Odwadnianie Żuław w granicach woj. Olsztyńskiego

Część Żuław, obejmująca powierzchnię o obszarze około 3.700 ha, leży w granicach woj. Olsztyńskiego, na terenie pow. Pasłęk. Z 9 stacji pomp, które odwadniały ten teren, wszystkie zostały w mniejszym lub większym stopniu uszkodzone, a 1 kompletnie spalone. Prace, zmierzające do naprawy tych pomp, doprowadziły do odbudowy trzech stacji elektrycznych, które obsługują 5 pomp odśrodkowych. Pracą tych pomp odwodniono dotychczas obszar o powierzchni około 1.500 ha. Dla odwodnienia całego obszaru pow. pasłęskiego trzeba odbudować i uruchomić dalsze trzy stacje elektryczne i jedną spalinową. Prace przy odbudowie tych stacji już rozpoczęto. W celu przeprowadzenia konserwacji urządzeń melioracyjnych i wodnych mają być zorganizowane na tym terenie spółki wodne, które obejmą opiekę nad dalszym tokiem prac drenażowych, renowacją kanałów itp. Należy zaznaczyć, że koszty odwodnienia 1 hektara ziemi wynosza przecietnie 1.000 zł.

Atak na granicę polsko-niemiecką w Moskwie

Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie w dniu 9 b. m., poświęconym rozważaniu sprawy granic przyszłych Niemiec minister Marshall domagał się ponownego rozpatrzenia granicy polsko-niemieckiej. Swoje stanowisko w tej sprawie Marshall motywował tym, że wprawdzie Polska powinna uzyskać rekompensatę za tereny odstąpione Związkowi Radzieckiemu, ale jego zdaniem należy unikać takiego rozstrzygnięcia, które „mogłoby zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawładnięcie nowym pokoleniem młodzieży niemieckiej. Marshall uważa, że południowa część Prus Wschodnich powinna stać się terenem polskim. Dalej — wedle jego mniemania — powinien Polsce przypaść cały niemiecki Górny Śląsk, jednakże dodał przy tym odrazu, że „należałoby ustalić warunki udostępnienia węgla śląskiego i innych bogactw na rzecz gospodarki europejskiej". Natomiast, wedle opinii Marshalla, podział pozostałego terenu, będącego obecnie w rękach Polski, a składającego się głównie z ziemi ornej, powinien uwzględniać potrzeby Polski, Niemiec oraz Europy jako całości. Dlatego Marshall zaproponował utworzenie specjalnej komisji, w skład której obok przedstawicieli czterech mocarstw weszliby przedstawiciele Polski i innych państw sprzymierzonych, a której zadaniem byłoby ustalenie nowej granicy pomiędzy Polską a Niemcami, oraz opracowanie „planów gospodarczych gwarantujących, iż surowce i źródła ciężkiego przemysłu na tych terenach, które posiadają znaczenie żywotne dla gospodarki europejskiej, służyć będą jej potrzebom, a w szczególności także potrzebom Polski".

Przedstawiciel Francji min. Bidault stwierdził, że rząd francuski uznaje decyzje poczdamskie — aczkolwiek zapadły one bez jego udziału. Poza tym min. Bidault wyraził opinię, że problem granic niemieckich powinien być rozważany jako całość i przy jego omawianiu powinny być rozważane również propozycje przedłożone przez Czechosłowację, Belgię, Holandię, Luksemburg i Francję. Poza tym min. Bidault domagał się, ażeby żadne z zagadnień terytorialnych nie było rozpatrywane w komisjach, zanim kraje bezpośrednio zainteresowane nie będą dopuszczone do pełnego przestudiowania problemu.

Przedstawiciel W. Brytanii minister Bevin wyraził pogląd, że zachowanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przyczyni się do dalszego zagęszczenia ludności Niemiec, co z kolei doprowadzi do wysokiego uprzemysłowienia Niemiec, mogącego zagrażać pokojowi światowemu. Minister Bevin przyznał, że tereny pomiędzy wschodnią a zachodnią Nisą, których oddanie Polsce podczas konferencji w Poczdamie budziło wśród delegacji brytyjskiej poważne wątpliwości, zostały w znacznym stopniu przez Polaków zasiedlone i poczynienie jakichkolwiek zmian terytorialnych stworzyłoby wielkie trudności w postaci nowych przesiedleń. Bevin uważa, że Polska może własnymi siłami wyżywić tereny przemysłowe pomiędzy Nisą wschodnią i zachodnie, natomiast tereny północne, położone na wschód od Szczecina, mniej zaludnione i mające charakter rolniczy, możnaby — jego zdaniem — przyłączyć do Niemiec, co przyczyniłoby się do zrównoważenia gospodarki niemieckiej. Bevin podkreślił przy tym, że nie wyraża swego ostatecznego poglądu na sprawę granic Polski. W końcu delegat brytyjski wyraził zgodę na propozycję Marshalla w sprawie utworzenia komisji dla spraw granicznych, jednakże domagał się, ażeby komisja ta zajmowała się wszystkimi roszczeniami terytorialnymi wobec Niemiec i że sprawę tę należy powierzyć zastępcom ministrów spraw zagranicznych. Natomiast minister Bevin sprzeciwił się rozważaniu tylko jednego z problemów granic niemieckich.

Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego minister Mołotow, który stwierdził, że rząd radziecki uważa poczdamską decyzję oddania tych terenów Polsce za ostateczną. Sprzeciwił się również mianowaniu jakiejkolwiek komisji w tej sprawie. Minister Mołotow przypomniał, że sprawa ta była omawiana na konferencji krymskiej w lutym 1945 r., a następnie dokładnie sprecyzowana na konferencji poczdamskiej w lipcu tegoż roku. „Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego, co do której zapadły określone postanowienia, nie można wysuwać żadnych wątpliwości".

Przy omawianiu zagadnienia Zagłębia Ruhry, Saary i Nadrenii minister Mołotow stwierdził jeszcze raz, że „rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe przekazywanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetom lub komukolwiek w ogóle".

Oświadczenie Rządu Polskiego

W odpowiedzi na wysuniętą w Moskwie przez Marshalla propozycję powołania specjalnej komisji dla zbadania zagadnienia granicy polsko-niemieckiej, minister spraw zagranicznych Modzelewski złożył wobec przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej następujące oświadczenie:

Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami Konferencji w Jałcie i Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich.

To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z Macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom, wysuniętym przez Marshalla, sekretarza Stanu USA, na Konferencji Moskiewskiej w dniu 9 kwietnia 1947 r.

Dlaczego Witos nie był w Angli?

W nr. 96 „Dziennika Ludowego" z dnia 11 kwietnia br. ukazał się pod tym tytułem artykuł, w którym roi się od nieścisłości i bałamutnych wiadomości. Dlatego też w interesie prawdy należałoby te nieścisłości sprostować.

Czytamy tam:

> „Już we wrześniu 1939 r. zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich, Wincenty Witos aresztowany w Wierzchosławicach, został osadzony w więzieniu, najpierw w Jarosławiu, następnie — w Rzeszowie. Przetrzymany tam był parę miesięcy, niszcząc doszczętnie zdrowie i tak silnie nadwątlone dawniejszymi przejściami".

Tymczasem sprawa przedstawia się trochę inaczej. Oto na stacji kolejowej Rudna, odległej o 8 km. od Rzeszowa, zbombardowany został przez lotnictwo niemieckie pociąg osobowy, w którym jechał Wincenty Witos z Tarnowa na wschód. Bomba uszkodziła wagon, w którym jechał Prezes. Odłamki szkła z okna wagonu poraniły mu twarz.

Przewieziony chłopską furmanką do Rzeszowa, udał się samochodem do powiatu jarosławskiego, gdzie go ogarnęły wojska niemieckie. Rozpoznany przez Niemców, osadzony został w więzieniu w Jarosławiu, a następnie w listopadzie przewieziony został do więzienia w Rzeszowie.

Aresztowanie Witosa nastąpiło zatem nie w Wierzchosławicach — jak mylnie podaje autor artykułu w „Dzienniku Ludowym" — lecz w powiecie jarosławskim.

Dalej czytamy:

> Po paru miesiącach więzienia, Witos wrócił do Wierzchosławic itd...
>
> A na emigracji działy się cuda. Mikołajczyk, na którym Witos szybko się poznał i bynajmniej go nie cenił, został premierem i mężem opatrznościowym itd.

Z artykułu autora wspomnianego pisma, mógłby czytelnik nabrać przeświadczenia, jakoby W. Witos przebywał tylko w więzieniu w Jarosławiu i Rzeszowie.

Tymczasem sprawa znowu się przedstawia inaczej. Po sześciomiesięcznym więzieniu w Jarosławiu i Rzeszowie, z początkiem marca 1940 roku Wincesty Witos został wywieziony do więzienia do Berlina, gdzie przebywał kilka miesięcy. Stamtąd został przewieziony do Zakopanego, gdzie był trzymany w budynku, który zajmowało gestapo. Dopiero stamtąd został przewieziony do Wierzchosławic, gdzie uzyskał względną wolność. (Zakaz opuszczania Wierzchosławic).

Co do stosunku Wincentego Witosa do Stanisława Mikołajczyka, to i tu autor przedstawia ten stosunek błędnie. Trzeba bowiem stwierdzić, że Wincenty Witos darzył p. Mikołajczyka pełnym zaufaniem i to wówczas, kiedy był na emigracji w Czechach (dokąd Stanisław Mikołajczyk często wyjeżdżał do niego na konferencje), jak i po powrocie swoim w kwietniu 1939 roku do Polski. Nie uległy te stosunki zmianie i wówczas, kiedy Stanisław Mikołajczyk wrócił z Londynu do Polski w roku 1945.

Dalej czytamy:

> Tak więc wczesną wiosną 1944 r. z Londynu przybył samolotem do kraju wysłannik p. premiera Mikołajczyka, po Wincentego Witosa. Ale Witos odmówił, tłumacząc się brakiem zdrowia, a w rzeczy samej nie pragnąc londyńsko-raczkiewiczowsko - mikołajczykowskich godności i zaszczytów".

I znowu nieścisłości: Otóż odlot W. Witosa do Londynu projektowany był nie wczesną wiosną 1944 roku, ale jesienią 1944 roku. I w istocie Wincenty Witos wyjechał z Krakowa do powiatu włoszczowskiego w dniu 21 listopada 1944 r., skąd miał nastąpić odlot do Anglii. Tymczasem z powodu warunków atmosferycznych termin odlotu odkładano. Rozmokła gleba nie pozwalała zaryzykować lądowania ciężkiego samolotu przed nastaniem mrozów.

Dnia 26 listopada 1944 r. radio Londyn podało wiadomość o dymisji rządu premiera Mikołajczyka. Sytuacja się zmieniła. Zaproszenie stało się nieaktualne, gdyż zapraszający Witosa do Londynu p. Mikołajczyk, był już tylko osobą prywatną, a nie szefem rządu.

I prawdopodobnie ta okoliczność wpłynęła na Witosa, że zrezygnował z chęci wyjazdu do Londynu, co przedtem — mimo swojego złego stanu zdrowia — gotów był uczynić.

Taka jest prawda, której nie wolno wypaczać, nawet wówczas, gdy się chce dokuczyć przeciwnikowi partyjnemu — o czym redaktorzy „Dziennika Ludowego" pamiętać powinni.

(n.)

Dzisiejsza sytuacja gospodarcza wsi

Na marginesie polemiki między „Gazetą Ludową" a organem PPR

Między „Gazetą Ludową" a „Głosem Ludu", toczyła się niedawno polemika, w związku z ostatnią zwyżką cen zboża.

„Gazeta Ludowa" stanęła na stanowisku, że zjawisk zachodzących na rynku ziemiopłodów nie można tłumaczyć i określać jako spekulację. **Rozwój cen produktów rolniczych zależy bowiem przede wszystkim od czynników takich jak urodzaj, jak koszty prowadzenia gospodarstwa, a więc od cen artykułów przemysłowych.** „Gazeta Ludowa" zajęła się rozważaniem, o ile wyznaczane przez rząd warunki wymiany artykułów przemysłowych na zboże (stosowane w niektórych województwach przy tzw. obrotach wiązanych), były słuszne i odpowiadające kalkulacji rolnika.

Bardzo o to pogniewał się na „Gazetę Ludową" organ KC. PPR, tygodnik „Trybuna Wolności" i w numerze z 14 kwietnia piorunuje, że „Gazeta", broniąc „bogaczy wiejskich, którzy ukrywają zboże w zamiarach spekulacyjnych", walczy już nie tylko z masami pracującymi w miastach, ale także ze „średniakami" i „biedniakami", którzy muszą zboża dokupić.

Jest to melodia, którą słyszymy nie od dzisiaj.

Chcielibyśmy jednak dojść do porozumienia. Przypuśćmy, że istotnie zboże jest u chłopów bogaczy. Siedzi taki pasibrzuch nad misą wędzonki z kapustą i przy kuflu piwa; wchodzi przedstawiciel spółdzielni i mówi, żeby mu sprzedał trochę tej pszenicy, której ma pełny śpichlerz.

Nie sprzedam — odpowiada gospodarz grubym głosem. Czekam aż będzie po 10.000. Potrzebuję dużo pieniędzy, bo chcę sobie kupić motor.

I dalej zajada wędzonkę i pije piwo, a biedny przedstawiciel spółdzielni odchodzi z niczym. Bogacz-chłop nie chciał dać zboża na aprowizację miast i spółdzielnia nie ma na niego sposobu.

Może będzie go miała, po piorunach wystrzelonych przez „Trybunę Wolności"?

Jak właśnie to sobie wyobrazić?

Gdyby dzisiaj rząd rozporządzał danymi, dowodzącymi, że dzisiejsze ceny zbóż powodują bogacenie się chłopów kosztem pracowników zawodów nierolniczych — miałby w ręku środki do zmiany tego stanu. I zastosował by je chyba!

RENTOWNOŚĆ W GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Tylko, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej, niż wynika z przedstawienia rzeczy przez organy PPR!

Organy PPR przede wszystkim nie lubią takich wyrażeń jak „kalkulacja" czy „rentowność" w odniesieniu do gospodarstw rolnych.

Gdy chodzi o własność państwową, broni się jej rentowności, bo upadek rentowności powoduje rozstrój i upadek przedsiębiorstwa. Jakoś to tak jest, że w odniesieniu do własności chłopskiej, tymi sprawami mniej się w pewnych kołach przejmują... Chciałoby się nieraz powiedzieć: albo — albo!

Rząd niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli chłop sprzedawszy swoich kilkanaście korcy zboża (częściej kilka), jakiegoś wieprzka, trochę jaj i masła — nie opędzi kosztów zakupu już nie osobistych (butów, koszul, soli itd.), ale przede wszystkim gospodarczych (kucia, naprawy wozów, uprzęży, lemieszy, koniecznych nowych narzędzi itd.), to pociągnie to za sobą **nieuchronnic spadek wytwórczości we wszystkich działach gospodarstwa rolnego.** Stąd dalsze zmniejszenie podaży ziemiopłodów na rynek i cios dla świata spożywców miejskich.

Rząd miał więc bardzo dobrą myśl, dostarczając na wieś towary przemysłowe, potrzebne dla gospodarstw rolnych, po niższych cenach od tych, jakie były na rynku. Niestety, produkcja naszego przemysłu okazała się jeszcze zbyt mała, by pokryć potrzeby rolnictwa w tak dużej części, by wpłynęło to wydatnie na poprawę kalkulacji gospodarstw. Rząd najprawdopodobniej zdaje sobie z tego sprawę.

CO ZROBIONO W INTERESIE RENTOWNOŚCI ROLNEJ?

Nie można powiedzieć, by nic nie zrobiono w interesie rentowności produkcji rolnej. Owszem, „Społem" eksportuje jaja do Szwajcarii i Danii, wpływając **na utrzymanie opłacalności produkcji drobiarskiej.**

Dlaczego „Rolmięs" nie zrobił tego samego z wieprzowiną? Skupowało się świnie dla Funduszu Aprowizacyjnego na tłuszcz, można było wywozić za granicę szynki. Byli odbiorcy.

Dziś wskutek nadmiernej podaży świń, cena żywca utrzymuje się przy ogromnym wzroście kosztów produkcji, tj. przy podwyżce ceny ziemniaków, tak, iż za kwintal ziemniaków trzeba było płacić (lub zużyć własne ziemniaki w tej samej cenie) 7 a nawet 9 razy tyle, ile się dostało za kg żywej wagi wieprza. A wiemy, **że już przy stosunku — 1 : 5, wychów świń przestaje się opłacać,** nie dopiero przy — 1 : 7, lub — 1 : 9. Skutek taki, że chłopi szybko zmniejszają ilość opasów, nie chcąc brnąć w straty w miastach wzrosną trudności mięsne.

To taki przykład tylko, jak niedopilnowanie warunków rentowności poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej odbija się nie tylko na „kieszeni" chłopa, ale tym bardziej na kieszeniach ludzi pracy w miastach!

A co do cen masła!

Może „Trybuna Wolności" będzie tu też mówić o spekulacji? — Nic nie mówią panowie? — Czy dlatego, że artykuł ten produkują również „biedniacy"? Nie, oczywiście nie dlatego.

Więc zapewne z tej przyczyny, iż wszystkie wróble na dachach śpiewają o sytuacji co do pasz. Ceny masła nie są bynajmniej wygórowane, gdy cetnar słomy jest droższy od kilograma masła. A tak jest właśnie dzisiaj; **produkcja masła opłaca się, gdy słoma jest tańsza od masła.**

A zboże?

Widzimy dwie przyczyny wzrostu cen zboża: **brak i drożyzna towarów potrzebnych rolnikowi, oraz brak zboża do siewu wiosennego, w związku z częściowym wymarznięciem ozimin.**

JAK TO JEST NAPRAWDĘ NA WSI?

Około przewodniej niedzieli odwiedziłem moją wieś rodzinną. Ziemia u nas dobra, ludzie kiedyś mieli się dobrze.

Wierzcie mi, że ten obrazek z chłopem nad kuflem piwa to tylko tak z głowy musiałem wymyśleć, żeby zrobić na chwilę przyjemność „Trybunie Wolności". Nic podobnego nawet mi się nie mignęło, chociażem sąsiadów odwiedzał i choć to niedługo po świętach było. W Wielką Niedzielę kiełbasę pewnie jedli, wędzonkę i piwo to już mało kto, bo drogie; każdy jednak z groszem się liczy. Przy spuźnionej wiośnie praca ciężka i kłopoty duże, wiele rzeczy do gospodarstwa brakuje, a nie można kupić, **najgorzej z paszami treściwymi, przez co hodowla upada przy braku innej paszy.**

Podzelowanie butów, nie mówiąc już o kupnie nowych, to zawsze sprawa wydatku, na który nie łatwo znaleźć pokrycie, a co dopiero kupienie koszuli, książki i zeszytów dziecku, opału, zapłaty podatku! O żadnym opływaniu ani mówić. Ludzie ciągną, gospodarują, ale daleko od tych warunków, jakie potrzebne by były, aby ta gospodarka ruszyła jak należy.

Rolnik

44.000 koni duńskich dla Polski

W najbliższym czasie przybędzie do Polski zakupiony w Danii transport 44.000 koni roboczych i pewna ilość koni hodowlanych.

Zakup ten pozwoli nam na częściowe wyrównanie wielkich braków w pogłowiu końskim, spowodowanych wojną i okupacją.

Dania podczas wojny nie straciła nic ze swego pogłowia końskiego, a nawet w chwili obecnej posiada o kilkanaście tysięcy koni więcej, niż przed 1939 rokiem.

Konie duńskie są bardzo wytrzymałe i doskonale się u nas aklimatyzują.

SYLWETKI DAWNYCH CHŁOPÓW

CHŁOP-POWSTANIEC

Wzdłuż szosy Kraków-Wadowice, o 7 km na Wschód od Kalwarii, rozsiadła się duża wieś Izdebnik, znana ze sławnych wódek Jarzębiaku, Jarzębinki i Koniferynki.

Po pierwszym rozbiorze Polski, wieś tę należącą do stołowych dóbr królewskich, rząd sprzedał austriackiemu magnatowi Montlearłowi, który sprowadził tu kilkanaście rodzin niemieckich kolonistów. Z potomków tych zostały tu tylko 3 rodziny całkowicie spolszczone a mianowicie: Miksteinów, Weihönigów i Unzeitigów.

Wnuk pierwszego kolonisty Rudolf Unzeitig, był na praktyce u szewca w Krakowie. Było to w latach 1860-93. Gdy do Krakowa wiadomość o wybuchu powstania doszła, ów wnuk kolonisty niemieckiego Rudolf Unzeitig porzucił pocięgiel, szydło i dratwę i poszedł do powstania. Walczył pod dowództwem Rębajły i Chmielińskiego i w wielu bitwach i potyczkach brał udział. Gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, a oddział w którym walczył został rozbity, Unzeitig szczęśliwie ocalał z pogromu i wrócił nie do Krakowa, lecz do swej wsi rodzinnej, do Izdebnika.

Osiadłszy na wsi, ożenił się i oddał się cały szewskiemu rzemiosłu, bo maleńki kawałeczek gruntu i ogródek, nie wystarczał na utrzymanie rodziny. Jako pierwszorzędny rzemieślnik, miał dużo roboty i zarobek niezły. Od czasu do czasu zajrzał do kieliszka, a gdy mu cośkolwiek zaszumiało w głowie, zaczynał śpiewać piosenki powstańcze. Rozczulał się wtenczas i częstokroć rzewnie zapłakał. Rad opowiadał o swych przeżyciach obozowych, stoczonych potyczkach i towarzyszach broni. Nieźle umiał grać na ręcznej harmonii, a wygrywał przeważnie pieśni patriotyczne, żołnierskie i ludowe. Coś tam z domu rodzicielskiego niemieckości wyniósł, ale się nią nie afiszował, był bowiem gorącym patriotą polskim.

Gdy się o jego śmierci dowiedziałem, prosiłem kilku wpływowych chłopów izdebnickich, aby na grobie tego powstańca ufundowano kamienny krzyż z odpowiednim napisem. Gdy przed kilku laty przechodziłem przez cmentarz izdebnicki, nadaremnie szukałem bodaj śladu grobu chłopa-powstańca, niestety nie znalazłem go. A szkoda; bo ów krzyż świadczyłby o wpływie polskości na współżyjące z nami inne narody i ich patriotyźmie i poświęceniu dla Rzeczypospolitej.

A-psik

Tygodniowy przegląd polityczny

DALSZE OBRADY W MOSKWIE

W toku dalszych obrad przedstawicieli Wielkiej Czwórki przy omawianiu problemów granicznych francuski minister spraw zagranicznych Bidault wystąpił z żądaniem odłączenia od Niemiec Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Nadrenia powinna, zdaniem delegacji francuskiej stanowić osobne państwo, w którym powinny być stale stacjonowane dostateczne siły zbrojne państw sojuszniczych, zaś Zagłębie Ruhry powinno być umiędzynarodowione. Kopalnie i huty powinny być przekazane Narodom Zjednoczonym, zaś zarząd ich należałoby powierzyć głównym państwom zainteresowanym. Tą drogą zasoby Zagłębia Ruhry nie będą mogły być wyzyskane jako baza przemysłowa dla napaści.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych minister Marshall oświadczył, że nie można w sprawie Zagłębia Ruhry i Nadrenii powziąć ostatecznej decyzji, dopóki ministrowie nie zbadają innych środków zabezpieczenia pokoju, jak np. projekt Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu czterech mocarstw, dotyczącego rozbrojenia Niemiec.

Minister Bevin sprzeciwił się zarówno umiędzynarodowieniu Zagłębia Ruhry, jak odłączeniu Nadrenii od Niemiec, gdyż jego zdaniem wywołałoby to irredentę niemiecką. Wystąpił on również przeciwko traktowaniu Zagłębia Ruhry jako osobnej prowincji, dopóki istnieje jeszcze podział na strefy okupacyjne.

Minister Mołotow stwierdził, że rząd radziecki w żadnym wypadku nie może się zgodzić na odłączenie od Niemiec Zagłębia Ruhry i Nadrenii, gdyż byłoby to równoznaczne z dążeniem do rozczłonkowania Niemiec i zlikwidowania ich jako samodzielnego państwa. Natomiast Mołotow podtrzymuje w dalszym ciągu wniosek radziecki w sprawie kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry, gdyż tylko w ten sposób może być zapewniony rozwój Niemiec na drodze demokratycznej i pokojowej oraz można będzie wykorzystać bogactwa Zagłębia w interesie narodów europejskich. Kontrola nad Zagłębiem Ruhry powinna być wspólna.

Zarówno Bevin, jak i Marshall, sprzeciwili kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry. Obaj ministrowie stwierdzili, że fuzja gospodarcza pomiędzy strefami brytyjską i amerykańską okazała się konieczną na skutek fiaska uchwał poczdamskich.

Poza tym w toku obrad moskiewskich osiągnięto porozumienie co do niektórych szczegółów przyszłego ustroju politycznego Niemiec. Ustalono, że centralne urzędy administracyjne funkcjonować będą pod kierownictwem Rady Kontroli.

W sprawie rozbrojenia Niemiec czterej ministrowie uznali zgodnie, że należy przyśpieszyć pracę nad zniszczeniem obiektów wojskowych. Uzgodniono również, że do 1 lipca 1947 roku ma być opracowany spis fabryk i zakładów zbrojeniowych, które mają ulec likwidacji.

Delegacja radziecka i francuska zaproponowały, ażeby likwidacja zakładów zbrojeniowych pierwszej kategorii została przeprowadzona w terminie do końca 1947 r. Po dłuższej wymianie zdań przyjęto na wniosek min. Mołotowa termin do 30 czerwca 1948 r.

Osiągnięto również porozumienie w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w strefach zachodnich, natomiast sprawa wyborów została nieuzgodniona.

Omawiano również sprawy związane z przyszłą konferencją pokojową, przy czym uzgodniono, że konferencja ta zostanie zwołana wtedy, gdy traktat pokojowy zostanie ostatecznie opracowany po uprzednim wysłuchaniu opinii państw sojuszniczych. Natomiast nie zostały uzgodnione: sprawa udziału Albanii, ilość państw zapraszających, skład uczestników konferencji, sprawa wysłuchania opinii rządu niemieckiego, ratyfikowania traktatu przez Niemcy, głosowania na konferencji, oraz składu komisji stałych i podkomisji.

SENAT AMERYKAŃSKI UCHWALIŁ POMOC DLA GRECJI I TURCJI

W ostatnich dniach senat amerykański przyjął projekt pomocy dla Grecji i Turcji. Do projektu prezydenta Trumana wprowadzono jednak poprawkę, która przewiduje wstrzymanie pomocy wrazie gdyby:

1) Zażądała tego Rada Bezpieczeństwa zgodnie z proceduralnym głosowaniem, lub Ogólne Zgromadzenie zwykłą większością głosów.

2) Rządy Turcji lub Grecji domagały się tego.

3) Prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdził, że cele pomocy zostały osiągnięte.

W dyskusji nad projektem senator demokratyczny Popper oświadczył, że „plan ten, którego przyjęcia tak pośpiesznie domaga się rząd, skierowuje Stany Zjednoczone na drogę imperializmu". W dążeniu do zwalczania tego, co nazywa on komunizmem, prowadzi Stany Zjednoczone do sabotowania ONZ, podważa nadzieję na porozumienie ze Związkiem Radzieckim, wywołuje podejrzenie, że naród amerykański dąży do odegrania podobnej roli, jak niegdyś Rzym lub w czasach nowszych Wielka Brytania i stwarza dla narodu amerykańskiego ryzyko nowego konfliktu.

Senator republikański Taft oświadczył, że poprze projekt prezydenta, z tego względu, że oświadczenie prezydenta związało już Stany Zjednoczone w oczach świata i obalenie go w chwili obecnej podważyłoby prestiż Stanów Zjednoczonych w rokowaniach z rządem radzieckim, od powodzenia których uzależniony jest pokój.

AMERYKA PROPONUJE PAKT CZTERECH MOCARSTW

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych minister Marshall wystąpił z projektem traktatu pomiędzy czterema mocarstwami co do rozbrojenia Niemiec.

Projekt traktatu, przedstawiony przez Marshalla, zawiera następujące warunki:

1) Wszystkie niemieckie siły zbrojne oraz formacje paramilitarne zostaną całkowicie rozbrojone, zdemobilizowane i rozwiązane. Fabrykacja lub import materiału wojskowego w Niemczech zostaną zabronione. Zakazane również będą wszelkie urządzenia o charakterze wojskowym, wszelkie instytuty i badania, służące interesom wojskowym.

2) Cztery mocarstwa stworzą system wspólny inspekcji, który wejdzie w życie z chwilą zakończenia okupacji Niemiec przez sojuszników. System ten zostanie zagwarantowany przez komisję kontroli czterech mocarstw. Komisja będzie prowadziła inspekcje, badania i śledztwa, jakie uzna za potrzebne.

3) Cztery mocarstwa uzależniają zakończenie okupacji od wyraźnego przyjęcia artykułów 1 i 2 przez Niemców.

4) Komisja kontroli, przewidziana w art. 2, będzie powiadamiała Radę Bezpieczeństwa o przebiegu swej działalności. Obowiązana jest przedstawić jej raport w każdej okoliczności, gdy uzna, że nastąpiło pogwałcenie art. 1. Wówczas cztery mocarstwa podejmą bezzwłoczną akcję w związku z interwencją sił zbrojnych, które mogą się okazać niezbędne dla zatrzymania lub niedopuszczenia do aktów gwałtu, czy też prób pogwałcenia zobowiązań.

5) Traktat będzie obowiązywał w ciągu 25 lat.

Ministrowie Bidault i Bevin opowiedzieli się za przyjęciem projektu Marshalla. Natomiast Mołotow podniósł szereg zastrzeżeń i zaproponował szereg poprawek do projektu Marshalla. Między innymi podniósł on, że proponowany przez Amerykanów 25-letni okres okupacji Niemiec jest niewystarczający i wypowiedział się za przedłużeniem ważności układu do lat 40.

FRANCUZI NIE POZWOLILI PRZEMAWIAĆ SCHUMACHEROWI

Francuski zarząd wojskowy w Niemczech odmówił pozwolenia na wygłoszenie, na terenie swej strefy przemówienia Kurta Schumachera, nowego „wodza" Niemiec. Schumacher miał przemawiać dnia 26 kwietnia w Palatynacie na kongresie swej partii. Motywów zakazu nie podano.

SAMOLOTY BRYTYJSKIE DLA GRECJI

Pismo brytyjskie „Daily Graphic" donosi, że z W. Brytanii wyleciało do Turcji 100 brytyjskich samolotów myśliwskich. Jest to część ogólnej dostawy 500 samolotów zakupionych przez rząd turecki w Anglii.

AMBASADOR ZSRR OPUŚCIŁ GRECJĘ

Agencja France Presse donosi z Aten, że ambasador radziecki Radionow, w towarzystwie czterech urzędników, udał się we czwartek samolotem do Moskwy.

Pozostały personel ambasady opuści Grecję drogą morską.

PIERWSZA KOBIETA — MINISTREM W SZWECJI

Profesorka Karin Kock została mianowana doradcą rządowym do spraw gospodarczych, w randze ministra.

Głównym zadaniem nowego ministra będzie opracowanie środków dla zapobieżenia spadku pieniądza (czyli inflancji).

PIĄTA KOLUMNA

Piątą kolumną hitlerowską nazywano szpiegów niemieckich i agentów hitlerowskich, działających na terenach innych państw poza Niemcami. Obecnie na podstawie dokumentów, znalezionych przez wojska amerykańskie w Niemczech ustalono, że od roku 1933 na terenie wszystkich państw całego świata, czynnych było 34 tysiące agentów hitlerowskich, którzy stosowali się ściśle w swojej działalności do wskazówek otrzymywanych z Berlina. Piąta kolumna hitlerowska działała nawet w Afryce, na Złotym Wybrzeżu w Rodezji i w Tanganice.

Z życia organizacyjnego PSL

KONFERENCJA WOJEWÓDZKA PSL W KATOWICACH

Dnia 12 kwietnia br. odbyła się w **Katowicach,** konferencja PSL, w której wzięli udział członkowie prezydiów Zarządów powiatowych PSL i działacze ludowi z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego.

Na konferencję przybył **prezes PSL Stanisław Mikołajczyk, poseł plk. Kamiński i poseł Bryja.**

Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucje. Niektóre z nich zamieszczamy:

Nie ma Polaka, któremu obojętna byłaby Polska, naród i jej granice i dlatego **sprzeciwiamy się kategorycznie poczynaniom pewnych czynników zagranicznych, które godzą w nasze granice i kwestionują nasze prawa do Ziem Odzyskanych. Domagamy się, by traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie.** Zwracamy się z gorącą prośbą, w pierwszym rzędzie do członków i sympatyków PSL na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, **by śpieszyli z ofiarami dla naszych braci, dotkniętych klęską powodzi.**

Wyrażamy głębokie uznanie i całkowite zaufanie Naczelnemu Komitetowi Wyk. PSL, na czele z prezesem Mikołajczykiem, za dotychczasową pracę dla Stronnictwa i Narodu Polskiego, którą uważamy za słuszną i zgodną z uchwałami Kongresu i Rady Naczelnej PSL.

Wzywamy do wytrwania w tym trudnym okresie pracy organizacyjnej przy PSL i wzywamy do jednoczenia swych sił przy PSL w **imię** ideałów ludowych.

Hymnem „Nie rzucim ziemi" — zakończono **obrady.**

DZIAŁ GOSPODARCZY

U progu nowego sezonu

W r. 1947 spółdzielczosc polska przystąpiła do trzeciego z kolei sezonu jajczarskiego, organizowanego od czasu zakończenia wojny. Jakież wyniki osiągnięto w pierwszych dwu latach?

W lecie 1946 r. zebrano cztery razy tyle jaj co w r. 1945, a mianowicie 80 milionów sztuk. Akcja skupu, prowadzona przez „Społem" w miesiącach letnich, połączona była z konserwowaniem tychże w basenach wapiennych, tak iż jaja kupione od rolników w okresie dużej podaży, **pojawiały się na rynku spożywczym dopiero w miesiącach zimowych. To wpłynęło na utrzymanie korzystnych dla rolników cen jaj;** jest to niewątpliwy sukces spółdzielczości. Przypomnijmy sobie przecież stosunki przedwojenne, gdy to rynek w okresach dużej nieśności kur był zalewany jajami i ceny tak zniżkowały, że w ogóle nie opłacało się drobiu chować. A do tego właśnie nie dopuściliśmy w latach 1945 i 46.! Dzięki temu, rolnicy bardzo szybko odbudowali stan pogłowia drobiu i w niedługim czasie będziemy w Polsce produkowali ilość jaj, przekraczającą potrzeby krajowe.

Staramy się też zawczasu o zdobycie rynków za granicą, i już w roku ubiegłym dokonaliśmy „pionierskiego" eksportu około 3 milionów sztuk jaj do Anglii i Szwajcarii, a obecnie eksportujemy dalsze ilości.

Gdybyśmy tego eksportu zawczasu nie zorganizowali, stanęlibyśmy niebawem wobec faktu nadmiaru produkcji, który mógłby spowodować obniżenie ceny jaj poniżej poziomu opłacalności. Zdecydowaliśmy się więc na rozpoczęcie eksportu mimo, iż produkcja była jeszcze niewystarczająca i mimo, iż w opinii publicznej miast, uważano to pociągnięcie za szkodliwe dla interesów spożywców. Stoimy jednak na stanowisku, że broniąc interesów rolnika, sprzyjamy rozwojowi rolnictwa, a wtedy pośrednią drogą polepszymy sytuację spożywcy. A przecież i dlatego musimy eksportować nasze produkty poza granice kraju, aby móc za to nabywać to, czego u siebie nie mamy!

Tak więc w trzecim roku po wojnie, jajczarstwo nabiera znaczenia bardzo ważnej dla naszego życia gospodarczego, akcji handlowej, z czego zdają sobie sprawę jej czynniki kierownicze, z Oddziałami Mleczarsko-Jajczarskimi „Społem" na czele. Tak samo poważnie musi do tej sprawy podejść i okazać jej swe zainteresowanie, każdy rolnik-producent jaj, każda gromada wiejska, każda spółdzielnia trudniąca się zbiórką jaj i każda zbiornica powiatowa czy rejonowa. Im ważniejszym staje się zagadnienie jajczarskie dla całości życia gospodarczego naszego kraju, tym większą jest odpowiedzialność wszystkich czynników i produkcji, przeróbki i pośrednictwa w obrocie jajczarskim.

W r. 1945 mieliśmy zaledwie stukilkudziesięciu fachowców-jajczarzy; liczba ta musi wzrość do wielu tysięcy. Na kursach, pogadankach i praktykach urządzanych przez zawodowe organizacje rolnicze i spółdzielcze muszą przejść przeszkolenie nie tylko ci, którzy jaja odbierać, świetlić i wysyłać będą, lecz także ci, którzy je produkują i dostarczają. Tak jak w Danii, na Litwie i w innych krajach słynących z eksportu jajczarskiego, wie każdy rolnik, iż **jajo jest produktem wysokowartościowym tylko wtedy, gdy się je jeszcze „ciepłe" dostarcza do zbiornicy, gdy się dba o jego czystość i przechowywanie w chłodnym, przewiewnym i suchym miejscu.** Tak trzeba, by i nasi chłopi doskonale znali się na tych sprawach i ze swej strony przyczyniali się do należytego postawienia akcji jajczarskiej.

Na spółdzielczość zaś spada odpowiedzialność za sprawność w odbiorze jaj, ich przeróbki i ekspedycji. Pracownicy zbiornic muszą **pamiętać o każdej godzinie dnia i nocy,** że jajo **w lecie z dnia na dzień traci 2 — 5% swej wartości.** W organizacji zbiórki jaj będą musiały **zajść daleko idące zmiany, mające na celu skrócenie pośrednictwa,** częstotliwość dostaw i usprawnienie transportu. Oddziały Mleczarsko-Jajczarskie „Społem" będą szukały bezpośredniego kontaktu ze zbiornicami wiejskimi, działającymi przy spółdzielniach mleczarskich, spożywców i „Samopomocy Chłopskiej". Wzrośnie sieć zbiornic własnych Okręgowych Oddziałów Mleczarsko-Jajczarskich „Społem". Wojewódzkie ośrodki dyspozycyjne przy Okręgowych Oddziałach zyskają na sprawności, dzięki oparciu na własnej podbudowie terenowej.

Spółdzielczość będzie musiała dać ze siebie dużo ruchliwości handlowej, musi stać się konkurencyjna w stosunku do handlu prywatnego, którego działalność pobudzana jest osobistym materialnym zainteresowaniem danego kupca. Słusznym zatem będzie, gdy pracownik spółdzielczy zatrudniony w jajczarstwie, zostanie do osiągania najlepszych wyników pobudzony nie tylko względami ideowymi i ambicjonalnymi, ale i korzyścią osobistą w postaci stosownego premiowania. W „Społem" zostało to już zastosowane. Na tę drogę będą musiały wejść również i spółdzielnie, jeśli nie zechcą dać się ubiec inicjatywie prywatnej i będą pragnęły zapobiec ucieczce najbardziej zdolnych i fachowych jednostek z grona swych pracowników.

Sezon jajczarski 1947 będzie wielką próbą sił spółdzielczości. Okaże, czy powodzenie dwu ubiegłych lat zawdzięczane było tylko koniunkturze, czy też było wyrazem rzeczywistego należytego rozwoju organizacyjnego i jako taki, stanowią trwały nasz dorobek.

I. MAŚLANKA

Wiadomości gospodarcze

MILIARD STRAT NA KOLEJACH WYRZĄDZIŁA POWÓDŹ

Największy bodaj od stu lat wiosenny pochód lodów zniszczył w roku bieżącym na ogólną ilość 177 większych mostów kolejowych — 5 prowizorycznych, a 8 uszkodził. Pozostałe 164 mosty zostały obronione.

Prócz szkód w mostach kolejowych powstały poważne szkody w mostach drogowych. Pochód lodów zniszczył ogółem 3.250 m. b. mostów drewnianych, względnie żelaznych na podporach drewnianych. Większość mostów udało się uratować.

Szkody materialne, wyrządzone przez pochód lodów na odcinku komunikacji, **sięgają sumy 1 miliarda złotych.**

(Z OBRAD SPÓŁDZIELCZYCH W RZESZOWIE)

W Rzeszowie odbył się dnia 12 kwietnia br. **zjazd spółdzielni handlu rolniczego,** przy udziale z górą 80 delegatów, dyrektorów wydziału rolniczego „Społem", dyrektorów Związku Rewizyjnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej itd.

Zjazd zagaił delegat Zarządu „Społem" **mgr. Miciak,** przewodniczył członek Rady Nadzorczej „Społem" **dyr. Machalica.**

Omawiając przebieg dotychczasowy i dalsze perspektywy akcji „Przemysł dla wsi" dyrektor Wydziału Rolniczego „Społem" **p. Jasiński,** zauważył, że poza niespornymi korzyściami gospodarczymi, jakie dano tą drogą rolnictwu, osiągnięto przy sposobności dalszą poważną rozbudowę aparatu spółdzielczego, jego agend i obrotów. Wyłaniającemu się w związku z tym niedostatkowi kapitałów obrotowych, należy zaradzić m. in. przez powiększenie funduszów własnych, w przeciwnym razie groziłaby spółdzielczości konieczność wycofania się ze zdobytych ostatnio pozycji handlowych. Wytyczną zaś w pracy winna być **planowość w pokrywaniu potrzeb społeczeństwa,** z pominięciem zysku, jako celu działania, stanowiąca główny sens roboty spółdzielczej. Specjalnie zaś w odniesieniu do wsi, musi spółdzielczość dążyć do skracania dróg obrotu towarowego, aby w interesie rentowności produkcji rolnej, zredukować do minimum koszty pośrednictwa handlowego. Narzuca to np. przy handlu zbożowym zalecenie organizowania skupu przez placówki powiatowe, a nie przez gminne, odległe od kolei.

Z innych ważniejszych zagadnień, które interesują ogół, było przemówienie jednego z referentów, który podniósł, że rozprowadzone przez „Społem" partie zboża siewnego, pokrywają dużą część zapotrzebowania rolnictwa — niestety — zwiększonego ponad przewidywania częściowym wymarznięciem ozimin. Powstające skutkiem tego lokalne **trudności w zaopatrzeniu** wsi w ziarno siewne, nie mogą oczywiście być przyczyną jakichkolwiek żartów pod adresem aparatu spółdzielczego.

W dalszych przemówieniach i dyskusji omawiano szczegółowo problemy handlu rolniczego. Przedstawiciele Związku Rewizyjnego podali szereg zaleceń organizacyjnych oraz zapoznali zebranych z dokonaną ostatnio analizą obrotów spółdzielni handlu rolniczego za rok 1946 w woj. rzeszowskim, z której wynika, że **50% obrotów stanowią skupy żywca (700 milionów zł) i jaj (100 mil. zł na pokrycie potrzeb Funduszu Aprowizacyjnego** w tym 80% po cenach sztywnych. Zebrani przyjęli z zadowoleniem to oczywiste świadectwo spełnienia przez spółdzielczość dobrej służby dla państwa.

ZNISZCZENIA WOJENNE WSI POLSKIEJ

Według ostatnio dokonanych przez ministerstwo Odbudowy obliczeń, na ogólną ilość 2.114.011 gospodarstw rolnych zostało zniszczonych lub uszkodzonych na skutek działań wojennych 466.942 **gospodarstwa, t. zn. około 22%.**

Suma strat w walucie przedwojennej wynosi **około 2,5 miliarda złotych.**

Procent zniszczenia na Ziemiach Dawnych wyniósł 20,6 i wyraża się sumą prezszło 1,5 miliarda złotych przedwojennych; na Ziemiach Odzyskanych zniszczenia wynoszą 27,5% w złotych zaś przedwojennych przeszło 900 milionów.

Z Ziem Dawnych najbardziej poszkodowane jest pod względem stopnia zniszczenia województwo Śląskie (51,1%), pod względem zaś wartości zniszczeń województwo Warszawskie (około 305 mil. złotych przedwojennych).

Na Ziemiach Odzyskanych największy stopień zniszczeń wykazują przyłączone powiaty woj. Białostockiego (42%) największe zaś straty w złotych przedwojennych poniosło woj. Wrocławskie (około 330 milionów).

125 TYSIĘCY PSZCZELARZY

Przed wojną w obecnych granicach Polski było około 1.600.000 rojów pszczół. Na skutek zniszczeń wojennych liczba ta zmalała i wynosi obecnie 750.000 rojów.

Ze względu na znaczenie pszczół przy zapylaniu roślin uprawnych udzielana jest pszczelarstwu pomoc państwowa w postaci cukru, co podnosi opłacalność prowadzenia pasiek.

Stosunkowo niski jest poziom fachowy wśród pszczelarzy. Umiejętność prowadzenia gospodarki pasiecznej stanowi jeden z elementów podniesienia dochodowości pasiek. W terenie pracuje obecnie aparat fachowy, złożony z 194 osób personelu instruktorskiego w powiatach i personelu instruktorskiego w województwach.

Na ogólną liczbę 125.000 pszczelarzy około 110.000 należy do organizacji pszczelarskiej.

ZE ŚWIATA

Amerykańska pomoc dla wojsk rządowych w Chinach

„Wolność" (Gazeta Armii Radzieckiej) w jednym z numerów, zamieszcza na ten temat artykuł (Londyn, 9 kwietnia, TASS), który poniżej przedrukowywujemy.

W ciągu okresu ubiegłego po kapitulacji Japonii, Stany Zjednoczone Ameryki stale udzielają szerokiej pomocy wojskowej wojskom kuomintangowskim (Kuomintang — najsilniejsze stronnictwo rządowe w Chinach. Przyp. Red.). Przygotowanie i uzbrojenie wojsk, przerzucanie dywizji kuomintangowskich do Chin północnych i Mandżurii, zaopatrywanie w materiały wojenne, udzielanie pożyczek wojennych — oto niepełny wykres „usług" Stanów Zjednoczonych, wyświadczonych Chinom. Oprócz tego Amerykanie ujawniają wielką aktywność w tworzeniu amerykańskich baz morskich i lotniczych w Chinach, gdzie otrzymali oni ku temu szerokie możliwości.

Pierwotny plan uzbrojenia i wyszkolenia przez Amerykanów 39 dywizji chińskich nie został wykonany za cały okres wojny z Japonią (podczas wojny wyszkolono i uzbrojono jedynie 20 dywizji. Jednak po kapitulacji Japonii zakończono pośpiesznie nie tylko wyszkolenie i uzbrojenie pozostałych 19 dywizji, lecz ponadto wyszkolono i uzbrojono jeszcze 21 dywizji. W ten sposób po kapitulacji Japonii Amerykanie wyszkolili i uzbroili 40 dywizji kuomintangowskich — dwa razy więcej aniżeli w ciągu całej drugiej wojny światowej. Całkowite amerykańskie wyszkolenie i uzbrojenie otrzymały 22 kuomintangowskie armie — przeszło 700.000 osób. Częściowe amerykańskie wyszkolenie i uzbrojenie otrzymały jeszcze 4 armie. Przeszło 50.000 kuomintangowskich wojsk policyjnych również zostało wyszkolonych i uzbrojonych przez Stany Zjednoczone.

Począwszy od października 1946 roku amerykańska grupa doradców wojskowych utworzyła w Chinach 5 szkół dla szkolenia sił lotniczych oraz 2 akademie wojskowe. Zorganizowane zostały szkoły dla oficerów sztabowych piechoty, artylerii i wojsk zmotoryzowanych, szkoły dla przygotowania specjalnych agentów wywiadu, wojskowe szkoły samochodowe, szkoły spadochroniarzy. W Tsindao zorganizowano szkołę marynarki wojennej dla przygotowania wojsk desantowych, w której odbyły się już trzykrotne promocje. Kuomintangowscy kadeci marynarki szkoleni są w USA. Oficerowie i żołnierze wielu służb armii kuomintangowskiej szkoleni są w USA, przy czym wydatki na to szkolenie pokrywane są w ramach land-leasu.

Na koszt Ameryki zostało przerzuconych do północnych Chin i Mandżurii 13 armii — około 480.000 osób ze sztabami i służbami. Z tytułu samych tylko wydatków transportowych za przerzucanie armii kuomintangowskich przez lotnictwo amerykańskie Chiny dłużne są Stanom Zjednoczonym Ameryki przeszło 300 milionów dolarów.

Oprócz opublikowanych przez USA sprawozdań o przydzieleniu Chinom po kapitulacji Japonii materiałów wojskowych na sumę 602 milionów dolarów USA przyznały również Chinom kilka pożyczek na zakup tak zwanych „zbytecznych" materiałów wojskowych na wyspach Pacyfiku.

Łączna wartość przekazanych w ten sposób Chinom materiałów wojennych i okazanych „usług" za okres po kaptulacji Japonii określana jest według prasy amerykańskiej na 4 miliardy dolarów, co wielokrotnie przewyższa amerykańską pomoc dla Chin za cały okres wojny z Japonią.

Wbrew niejednokrotnym oświadczeniom USA, że do liczby „zbytecznych" materiałów wojennych, przekazanych przez Amerykanów Kuomintangowi, nie wchodzi uzbrojenie, faktycznie jednakże Amerykanie przekazali Chinom przeszło 250 bombowców, wielką ilość czołgów, około 50.000 ton lekkiej i ciężkiej artylerii i wiele innego sprzętu wojennego pod postacią materiałów „zbytecznych". Wszystko to przeznaczone zostało do wykorzystania przeciwko ruchowi narodowo-demokratycznemu w Chinach, z którym walczą wojska kuomintangowskie.

Ilość amerykańskich doradców wojskowych w Chinach obliczana jest na wiele tysięcy.

Port Tsindao Amerykanie faktycznie oderwali od Chin, ustanawiając w nim swój specjalny reżim wojskowy i przekształcając ten port chiński w wielką amerykańską bazę marynarki wojennej.

W pobliżu prawie wszystkich większych miast chińskich utworzono wielkie amerykańskie bazy lotnicze. Takie bazy zostały utworzone w pobliżu Nankinu, Szanghaju, Hankou, Kunminu, Tsinwandao, Bejpinu, Tiańtsinu, Siani, Sujczou i innych ważnych ośrodków.

W styczniu 1947 roku zostało przedłożone zawarte podczas wojny porozumienie między USA i Chinami w sprawie wspólnych poczynań wywiadowczych. Wywiad amerykański posadził już wszędzie swoje agentury, działając przy poparciu chińskich organów oficjalnych. Porozumienie będzie przeprowadzone pod kierownictwem departamentu marynarki wojennej USA.

Takie są powojenne zagraniczne „usługi", okazywane Chinom, prowadzące do ujarzmienia tego kraju i przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji wewnętrznej i rozpalania wojny domowej w Chinach.

W kilku wierszach

Szpital im. Paderewskiego w Edynburgu będzie przewieziony do Polski w ciągu maja. Wraz ze sprzętem i wyposażeniem szpitala, wyjeżdża do Polski część personelu lekarskiego.

Likwidacja sądów grodzkich. W myśl uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, w najbliższym czasie zostaną skasowane sądy grodzkie w Skale, Kazimierzy Wielkiej, Andrychowie, Zatorze, Suchej, Starym Sączu, Grybowie, Wojniczu, Ciężkowicach, Pilźnie i Radłowie.

Fabrykanci bimbru do obozu pracy. Z końcem marca i z początkiem kwietnia br. milicja z Tarczyna (woj. warszawskie) i Grójca, gdzie ten „przemysł dość silnie się rozwinął, aresztowała w okolicznych wsiach kilkunastu fabrykantów bimbru i odesłała ich na święta do obozu pracy. Może te aresztowania zahamują uprawianie tego procederu w okolicach Tarczyna.

Szkielety ofiar hitlerowskich. Na obszarze gromady Goczałków, w powiecie świdnickim, odkryto w lesie 6 szkieletów ludzkich oraz szczątki zbutwiałej garderoby. Na czaszkach widnieją wyraźne ślady od kul. Przeprowadzona na miejscu ekspertyza sądowo-lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła trzy lata temu w okresie kiedy przez teren powiatu świdnickiego Niemcy, podczas odwrotu, pędzili więźniów z Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych z Górnego Śląska, rozstrzeliwując po drodze chorych i niezdolnych do dalszego marszu.

Parlamentarzyści angielscy na Śląsku. W Katowicach bawiła wycieczka parlamentarzystów angielskich. Anglicy żywo interesowali się rozwojem życia gospodarczego na Śląsku. Goście zwiedzili kopalnie i koksownie w Brzezince.

Spadek cen na Lubelszczyźnie. W związku z polepszeniem się warunków transportowych na terenie województwa lubelskiego, daje się zauważyć spadek cen na artykuły żywnościowe.

Likwidacja konsulatu amerykańskiego w Krakowie, nastąpiła z dniem 16 kwietnia br. Dotychczasowy konsul Zawadzki przenosi się do Warszawy.

Wolne miejsca pracy. Urząd Zatrudnienia w Krakowie, Lubelska 25, powiadamia o wolnych miejscach pracy dla (kandydatów z Krakowa i pow. krakowskiego): 1 pracownika odzieżowego, 2 budowlanych, 31 robotników niekwalifikowanych, 135 robotników rolnych, 4 górników, 2 pracowników umysłowych biurowych, 8 pracowników umysł. technicznych, 2 uczenic modniarskich, 1 fryzjerskich, 30 dla służby domowej, 1 fryzjerki, 1 modniarki, 8 pracowników drzewnych.

Polski transatlantyk płynie do Ameryki. W sobotę, dnia 5 kwietnia br. odpłynął z Southampton (Anglia) do Nowego Jorku polski transatlantyk pasażerski „Batory". Jest to pierwsza po wojnie podróż „Batorego" przez ocean pod polską banderą.

Statki niemieckie dla Polski. W bieżącym miesiącu władze polskie przejmą 19 statków, przyznanych nam w ramach odszkodowań niemieckich. Statki te znajdują się jeszcze w chwili obecnej w portach niemieckich i będą dostarczone do Gdyni i Gdańska, dwa zaś do Szczecina.

Samobójstwo zbrodniarzy z Ravensbrück. W więzieniu hamburskim popełniła samobójstwo Karmen Mory, „Czarny Anioł Ravenbrück", skazana na śmierć za okrucieństwa popełniane w obozie koncentracyjnym. Poderżnęła sobie żyły na przegubach rąk.

Inny oskarżony z Ravensbrück dr Treite, skazany na śmierć, otruł się.

Warszawa siedzibą Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych. W Paryżu zakończył się przed paru dniami Międzynarodowy Kongres b. więźniów politycznych. Kongres ten ustanowił Warszawę swoją siedzibą. Jednocześnie uchwalono zorganizowanie w Oświęcimiu Międzynarodowego Muzeum tej organizacji. W Kongresie uczestniczyło 18 narodów europejskich.

M/S „Borysław" zawinął do Gdyni. W dniu 6 kwietnia br. przybył do Gdyni po blisko 5-miesięcznej nieobecności, statek „Borysław", który przywiózł około 800 ton drobnicy z Nowego Jorku i 138 samochodów osobowych z Kopenhagi, oraz ładunek masła i bekonów z Danii.

„Grunwald" w Szczecinie. Polski kontrtorpedowiec „Grunwald" w drodze z Anglii przybył do Szczecina, gdzie jego załoga powitała ziemię Polską. Ze Szczecina kontrtorpedowiec udał się do Gdyni.

Pomoc wojska w pracach rolnych. W wiosennych pracach rolnych na Śląsku Opolskim, pomoc wojska jest przewidziana dla gospodarstw żołnierzy w czynnej służbie, gospodarstw żołnierzy zdemobilizowanych, oraz dla gospodarstw wdów i sierot po poległych żołnierzach.

60 tysięcy Polaków powróci do kraju. Władze UNRRA komunikują, że z nadejściem wiosny zostanie wznowiona repatriacja uchodźców polskich z Niemiec.

Pierwsza ich partia opuści strefę brytyjską statkiem, udając się do Gdyni.

Zdaniem UNRRA, w roku bież. do Polski wróci około 50 — 60 tysięcy obywateli polskich. Z Francji wkrótce ma wrócić 50 tysięcy Polaków, których transportem przez strefę amerykańską zajmą się władze amerykańskie.

Obława w Berlinie. W czasie obławy przeprowadzonej w Berlinie przez policję 4 władz okupacyjnych, aresztowano ogółem około 25 tys. osób. Większość po przesłuchaniu zwolniono. Zatrzymano w areszcie 3.656 osób. Skonfiskowano większą ilość żywności i wiele samochodów pochodzących z kradzieży.

Wiadomości z Czechosłowacji

JUBILEUSZ UNIWERSYTETU KAROLA W PRADZE MANIFEST DO UNIWERSYTETÓW CAŁEGO ŚWIATA

Uniwersytet Karola w Pradze, który dnia 7 kwietnia 1948 obchodził 66-tnią rocznicę swego założenia, rozesłał w tych dniach do wszystkich uniwersytetów na świecie manifest, w którym m. i. mówi się:

„Uniwersytet Karola w Pradze, uważając dobro swego ludu za prawo najwyższe, zapewne z jego pomyślności wyrastał i rozkwitał, tak jak w okresie jego pogwałcenia przez odwiecznego wroga postępowano, że, ponad wszelką godność i dobra kładł wyżej prawo, sprawiedliwość i swój honor i że zmierzał do tego, aby z niego promieniowało światło prawdy i aby oświetlało nie tylko odrodzenie ludu w kraju, ale i całego człowieczeństwa. Na tym polega jego najważniejsze zadanie w dobie obecnej, kiedy po pokonaniu zgrozy i po zwalczeniu największego niebezpieczeństwa, wywołanego nienawiścią ciemięzców, powstał i kroczy śladami swych ozdób i bojowników prawdy — mistrza Jana Husa i T. G. Masaryka. Jest strażnikiem tradycji narodowych, w których obronie walczył, bohatersko się poświęcał, ponosił męczeńskie ofiary a zwycięzywszy, w pochodzie ludzkości pomaga w kładzeniu nowych fundamentów, aby w duchowej i materialnej wolności czechosłowackiego państwa był zdrów i potężniał jego lud i według swych sił pracował dla dobra i postępu ludzkości.

Rektorat i senat akademicki Uniwersytetu Karola wierzą, iż w pamiętny dzień oczy całego intelektualnego świata zwrócone będą w stronę Pragi, i że oddany będzie hołd Uniwersytetowi Karola, który pierwszy konsekwentnie prowadził walkę o wolność sumienia i duchowe samostanowienie. Dlatego też prosi, aby wszyscy ludzie w ten sposób przyczynili się do wspaniałości i znaczenia uroczystych chwil.

ANTOLOGIA POEZJI POLSKIEJ W JĘZYKU CZESKIM

Nakładem praskiej firmy wydawniczej Fr. Borovy, wyszedł w tych dniach wybór poezji polskiej z lat 1938-1945 w doskonałym przekładzie Jana Pilara. W zbiorze reprezentowani są: Baczyński, Baliński, Bratny, Broniewski, Czechowicz, Gajcy, Hołuj, Huszcza, Jastrun, Karpiński, Morstin-Górska, Miłosz, Ożóg, Pawlikowska, Przyboś, Putrament, Różewicz, Rymkiewicz, Słobodnik, Staff, Świnarski, Tuwim, Ważyk, Wierzyński, Włodek, Zukrowski, i Żytomirska.

Zbiór uzupełniony jest obszerniejszą rozprawą pióra profesora literatury polskiej na Uniwersytecie Karola **dr Karola Krejczego**, który scharakteryzował wojenną twórczość poetycką w Polsce podczas wojny w ogóle. Następnie krótko podał sylwetki literackie poetów, reprezentowanych w tym zbiorze. Krytyka czeska przyjęła zbiór nader przychylnie. Zbiór poezji polskiej wyszedł pt. „Pochodnie".

OŚWIĘCIM W LITERATURZE CZESKIEJ

Jak właśnie proces warszawski dowódcy oświęcimskiego obozu koncentracyjnego R. Hoessa wykazał, w Oświęcimiu ginęli w komorach gazowych, na ciężkich robotach i w krematoriach liczni patrioci czescy. Nic więc dziwnego, że obóz ten staje się przedmiotem literackich i pamiętnikarskich dzieł, wydawanych ostatnio w Czechosłowacji, wzbogacając obfitą już literaturę o różnych niemieckich obozach koncentracyjnych.

Książka o Oświęcimiu, której autorami są E. Kraus i O. Schön nie jest dziełem artystycznym ani też autorzy podobnych aspiracji nie żywili. Chcieli dać potomnym tylko dokument, a próba ta się im w zupełności udała. Od razu po pierwszych wstępnych zdaniach widzimy, o co autorom chodziło: przede wszystkim podawać fakta, obrazować rzeczywistość, a nie tylko wyrażać fizyczne i duchowe konflikty przeżyć i cierpień. W ten sposób, unikając patetycznych frazesów, autorzy wykrystalizowali komentowany protokół, odznaczający się wymową faktów i sprawiedliwym sądem.

Recenzent „Svobodnego Slova" pisze o książce Krausa i Schöna: Jest to lektura wstrząsająca, lektura niemal obowiązkowa dla tych, którzy zdołali uniknąć obozów koncentracyjnych. Dokumentarne to dzieło p. t. „Fabryka śmierci" (Tovarna na smrt) wyszło nakładem Wydawnictwa Cil w Pradze.

CZESKA ORKIESTRA DZIECIĘCA PROPAGUJE TOWARY CZESKIE

W grudniu i styczniu bawiła w Anglii oryginalna orkiestra muzyczna, w której występowało 35 dzieci czeskich pod batutą czeskiego dyrygenta Martinca z Pardubic. Występy tej dziecięcej orkiestry cieszyły się znacznym powodzeniem w Anglii, gdzie koncertowała w różnych większych miastach. Jednak nie tylko pod względem artystycznym orkiestra odegrała swoją rolę. Członkowie orkiestry wozili z sobą ruchomą wystawę różnych eksportowych towarów czeskich, zwłaszcza zabawek, a efekt tej imprezy był niebywały: **dzieci przywiozły do kraju zamówienia na przeszło 30 milionów Kczs.** Obecnie przygotowywane jest turnée orkiestry dziecięcej po Stanach Zjednoczonych, gdzie również w ten sposób propagowane będą wyroby przemysłu czeskiego.

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA WSPÓŁPRACA LITERACKA

„Morawskie koło literatów", które już w roku ubiegłym nawiązało żywe stosunki z literatami polskimi z okazji ich pobytu w Czechosłowacji, oznajmiło, że udało się mu zapewnić czeskie wydania znakomitych dzieł autorów polskich, a to powieść Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca", dalej powieść Jana Wiktora „Orka na ugorze" oraz wielką powieść historyczną R. Malewskiej „Żelazna korona".

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że w Polsce ma wyjść polski przekład powieści Józefa Knapa „Winorośl na ścianie" (Réva na zdi) oraz Wacława Prokupka „Zakryte łzami". W sprawie wymiany dalszych dzieł prowadzone są pertraktacje. „Morawskie koło literatów" jest stowarzyszeniem spółdzielczym pisarzy morawskich, które wydaje dzieła swych członków własnym nakładem.

Do wiadomości b. żołnierzy Batalionów Chłopskich

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy, że koledzy, którzy w czasie okupacji należeli do Batalionów Chłopskich, winni się bezwzględnie zarejestrować w Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację **(Sekretariat w Krakowie mieści się przy ul. Wielopole 15 II p.).** Do Związku tego mogą należeć również wdowy i sieroty po poległych.

Związek udziela pomocy materialnej i opieki wdowom i sierotom, a członkom pomaga w uzyskaniu pracy. Ostatnio w ciągu miesiąca kwietnia br. Zarządy Powiatowe Związku weryfikują stopnie i odznaczenia swych członków, przyjmując za podstawę zaświadczenie Komendy organizacji o uzyskaniu stopnia i odznaczenia. Zwracamy uwagę kolegom-żołnierzom b. Batalionów Chłopskich, że wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek powodów do dnia dzisiejszego nie mają jeszcze zweryfikowanych stopni wojskowych i odznaczeń, mają ostatnią sposobność, aby dokonać tego przez Związek Uczestników Walki Zbrojnej w chwili obecnej.

Należy tę sposobność wykorzystać, albowiem termin nie będzie przedłużony.

LISTY ZE WSI

Niektórych ludzi warto poznać bliżej

(Korespondencja z Krośnieńskiego)

Na przestrzeni pięćdziesięciolecia Ruchu Ludowego zauważyć możemy różne machinacje i warcholstwo jednostek, które wbrew woli mas chłopskich, od czasu do czasu, zależnie od koniunktury, tworzą nowe grupy tak zwane ludowe. Spryciarze ci jeszcze wczoraj głosili, że musimy wytrwać bez względu na trudności, wytrwać i uparcie dążyć do zrealizowania programu Ruchu Ludowego, a program ten możemy tylko wówczas zrealizować, jeśli chłopi będą zorganizowani w jednym stronnictwie, a już dzisiaj swoimi wystąpieniami osłabiają ten ruch.

Czy ci rzekomi „przywódcy" zdają sobie sprawę, że burzą wieloletni wysiłek mas chłopskich i to jedynie dla swoich osobistych celów? Bo przecież nikt z uczciwych nie uwierzy, by taki czy inny „zbawca ludu" dopiero po latach zorientował się, że jest na fałszywie obranej drodze. A jeżeli tak, to wara takim ludziom od polityki, niech zabiorą się do koszykarstwa, bo tu można robić omyłki.

Należy stwierdzić, że Ruch Ludowy nigdy nie dojdzie do szczytu swojej potęgi, dopóki chłopi nie przepędzą takich „przywódców", co to naśladują osła, któremu dano w jednym żłobie siano, a w drugim owies.

Bodźca do napisania tej korespondencji dał mi artykuł „W Jedności Ludowej" z dnia 30 marca b. r. pod tyt. „Powyborcze rozważania na wsi", którego autor ukrywa się pod początkowymi literami „L. D. — Chorkówka, w marcu".

Nie wiem, dlaczego autor nie umieścił wyraźnie swojego podpisu? Czyżby się wstydził dotychczasowej swojej kariery politycznej? Bo kariera pana L. D. przypomina tego wróbla, co to skacze z gałęzi na gałąź, zależnie gdzie więcej widzi pożywienia. Ale co przystoi wróblowi, to nie przystoi człowiekowi, zwłaszcza takiemu, który ma niejakie aspiracje polityczne. Obywatel L. D. znany tu jest z częstych zmian swoich przekonań politycznych. Znają go socjaliści z jego działalności politycznej na terenie Borysławia, znają go starsi działacze z jego wystąpień w „Przyjacielu Ludu" — (mamy więc już drugą zmianę przekonań), znają go z Ozonu — (więc byłaby to już trzecia zmiana frontu).

Obywatel L. D. w swoim artykule pisze: „Odbył się przewrót majowy w 1926 r. Reakcja zatriumfowała. Przewrót majowy poparli socjaliści — co dla nikogo nie było i nie jest tajemnicą. O ile się nie mylę, to obywatel L. D. zajmował wówczas pewne stanowisko w tej partii.

Dalej obywatel L. D. pisze: „Aby wykurzyć chłopa, a osłabić robotnika w sejmie, wymyślono tak zwane B. B. W. R., ale to jeszcze okazało się za słabym filtrem na chłopów i robotników, stworzono zatem O. Z. N., przysłowiowy Ozon". Dlatego też obywatel L. D. wstąpił do Ozonu, uważając, że w ten sposób najlepiej poprze sprawę chłopsko-robotniczą (?).

Dalej obywatel L. D. pisze: „Czynnik policyjny wprowadzono w każdą dziedzinę życia obywatela". — A wy, obywatelu L. D., jako ówczesny wójt gminy Chorkówki, kiedy sanacja szalała, jak reagowaliście w Ozonie na te niesprawiedliwości. A możeby tak obywatel L. D. napisał, co robił w tym czasie, jak na terenie gminy wybuchnął strajk chłopski, zapowiedziany przez nasze stronnictwo w Polsce?

Nie łatwo wymazać czyny z poprzedniego swojego życia. Widzimy, jacy to ludzie starają się odegrać dzisiaj w „Nowym Wyzwoleniu". My, chłopi ludowcy, cenimy ludzi z charakterem, ludzi czynu i postępu, ludzi, którym dobro ogólne leży na sercu. Ale tych wszystkich, którzy idą tam, gdzie koniunktura, którzy warcholą, tych będziemy piętnować.

Ludowiec z Krośnieńskiego

KORESPONDENCYJNY KURS BUDOWNICTWA

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje Korespondencyjny Kurs Budownictwa dla Wszystkich, którzy wypełnią niżej zamieszczone warunki.

Czas trwania Kursu — pięć miesięcy. Cały materiał zawiera się w dziesięciu zeszytach przesyłanych uczestnikom co dwa tygodnie. Na zakończenie Kursu odbędzie się egzamin i ewentualnie praktyczne przeszkolenie na podstawie, których wydane zostaną świadectwa.

Opłaty będą obowiązywać wszystkich do połowy Kursu. Po połowie pilni uczestnicy będą z opłat zwolnieni.

Podania wraz z życiorysem należy nadsyłać do dnia 25 kwietnia br. pod adresem: Korespondencyjny Kurs Budownictwa „Wici" — Warszawa 1 skrzynka pocztowa 60. Pieniądze pod tym samym adresem prześlą zainteresowani po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs, poczym dostarczony im zostanie pierwszy zeszyt.

Warunki uczestnictwa i ukończenia Kursu:

1) Wykształcenie szkolne lub domowe w zakresie 6-ciu oddz. szk. powszech.
2) Podanie o przyjęcie na Kurs
3) Wpisowe 50 zł.
4) 1 zeszyt 20 zł. (pierwsza wpłata w wysokości 70 zł następne po 20 zł.)
5) Punktualne nadsyłanie wypracowań
5) obowiązkowy egzamin osobisty przed komisją, na który należy stawić się w miejscu wskazanym przez Kierownictwo Kursów.

Do podania należy dołączyć:

a) własnoręczny krótki życiorys
b) świadectwo szkolne
c) metryka urodzenia
d) 1 fotografia
c) ew. opinia Rady Gminnej.

Rolnicy budujący się lub mający się budować. Rzemieślnicy budowlani.

Młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi badowlanemu winni wziąść jak najszerszy udział w Korespondencyjnym Kursie Budownictwa.

Walne Zgromadzenie Lud. Tow. Wyd. „Piast" spółdz. z odp. ogr. w Krakowie, ul. Basztowa 17 odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1947 r. o godz. 11-ej przed poł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, ul. Basztowa 17 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu za rok admin. 1945/46;
3) Zamknięcie rachunkowe za rok 1945/46 i sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4) Podział zysków;
5) Budżet na rok 1946/47;
6) Odczytanie protokółu z rewizji spółdzielni przeprowadzonej z ramienia Państw. Rady Spółdzielczej w Warszawie;
7) Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej;
8) Wybór Komisji rewizyjnej;
9) Dyskusja i wnioski.

W razie braku statutowej ilości udziałowców następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i miejscu, lecz o godz. 12-ej bez względu na ilość udziałowców.

Prezes Rady Nadzorczej
Władysław Witak mp.

OFIARY NA POWODZIAN

złożone w Sekretariacie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie:

Dalej Stanisław, Brzesko	500.— zł
Kirol Michał, Kraków	500.— „
Wojnar Anna, Kraków	500.— „
Kaszuba Józef, Kraków	200.— „
Jędryka Franciszek, Kraków	300.— „
Koedukacyjne Gimn. Kupieckie w Krakowie	716.— „
Czubek Edward, Kraków	500.— „
Nałepka Józef, Kraków	500.— „
Maria Zamojska, Kraków	500.— „
Sowicki Eugeniusz, Bieżanów	100.— „

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Zarząd Powiatowy PSL w Tarnowie unieważnia legitymację członkowską PSL na 1946 r. Nr 64828 na nazwisko — Józefa Damiana z Dąbrówki Szczepanowskiej, gm Pleśna.

ŁAŃCUCH PRASOWY „PIASTA"

M. S. — Kraków z okazji Świąt Wielkanocnych składa na Fundusz Prasowy „Piasta" **zł 500** i wzywa do złożenia dowolnej kwoty na ten cel i wezwania następnych pp.: **pos. Henryka Krzciuka** z Cwikowa, pos. **Jana Wilaszka, dyr. Józefa Marcinkowskiego, Tad. Gędleka** — z Krakowa, oraz **Stanisława Dudę** z Bieżanowa.

OD AMINISTRACJI

Przypominamy naszym Czytelnikom, którzy jeszcze nie odnowili prenumeraty na II kwartał br., że **z następnym numerem dalszą wysyłkę „Piasta" będziemy zmuszeni wstrzymać.** Należy więc niezwłocznie przesłać należytość na dalszy kwartał.

Do poprzedniego numeru „Piasta" dołączyliśmy blankiety nadawcze PKO, celem wpłaty prenumeraty na dalszy okres. Kto prenumeratę ma już zapłaconą, niechaj czeku nie niszczy, a poda sąsiadowi z zachętą do zaprenumerowania „Piasta".

Czasy obecne wymagają bezwzględnie od każdego Ludowca pilnego studiowania biegu wypadków w Polsce, podawanych przez prasę ludową, a w szczególności „Piasta", który stoi i stać będzie na straży interesów mas chłopskich.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 30.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi
Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I. p.
Składano: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 B-30092 Druk „Prasa Demokratyczna" Śniadeckich 16